

nowo narodzonego dziecięcia. Zaniósł Dziecię do Jerozolimy, aby przedstawić je Panu oraz złożyć ofiarę wykupującą. Ponownie Józefowi we śnie ukazał się Anioł Pański, gdyż Herod chciał zgładzić dziecko. Dostał polecenie ucieczki z rodziną do Egiptu i wrócił stamtąd dopiero po śmierci Heroda. Wraz z Maryją i Jezusem osiadł w Nazarecie, w Galilei. Józef na kartach Pisma Świętego po raz ostatni pojawia się, gdy dwunastoletni Jezus odłączył się od rodziców i został po trzech dniach poszukiwań odnaleziony w świątyni (Łk 2,42). Ewangelia przy rozpoczęciu nauczania Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej już nie wspomina o Józefie, co skłania do wniosku, że najprawdopodobniej wtedy już nie żył. Jego osobą zajmują się także apokryfy opowiadając o rodzinie Józefa, małżeństwie, pracy i śmierci. Ojcowie i pisarze Kościoła podkreślają, że do tak bliskiego życia z Jezusem i Maryją Opatrzność wybrała męża o niezwykle cnotcie. Dlatego Kościół słusznie daje mu tak wyróżnione miejsce. Stawia Józefa na czele wszystkich świętych. Na Wschodzie po raz pierwszy spotykamy się ze wspomnieniem liturgicznym św. Józefa już w IV wieku w klasztorze św. Saby pod Jerozolimą. Na Zachodzie spotykamy się ze świętem znacznie później, bo dopiero w wieku VIII. W pewnym manuskrypcie z VIII wieku, znalezionym w Centralnej Bibliotece Zurichu, znajduje się wzmianka o pamiętce św. Józefa obchodzonej 20. marca. W martyrologiach jest wzmianka o święcie św. Józefa dnia 19 marca. Do



brewiarza i mszału rzymskiego wprowadził to święto papież Sykstus IV w 1479 roku, a papież Grzegorz XV w 1621 roku rozszerzył je na cały Kościół. Potwierdził je papież Urban VIII w 1642 roku. W wieku XIX przełożeni generalni 43 zakonów wystosowali prośbę do papieża i ojców soboru o ogłoszenie św. Józefa patronem Kościoła. Papież Pius IX przychylił się do prośby i dnia 10 września 1847 roku wprowadził odrębne święto liturgiczne Opieki świętego Józefa.

Tytuł zaś Patrona Kościoła Świętego Pius XII dołączył do święta 19 marca. Św. Józef jest również patronem małżonków i rodzin chrześcijańskich, ojców, sierot, a także cieśli, drwali, rękodzielników, robotników, rzemieślników, wszystkich pracujących i uciekinierów. Wzywany jest także jako patron dobrej śmierci.

Św. Józef przedstawiany jest z Dziecięciem Jezus na ręku, z lilią w dłoni. Jego atrybutami są m. in. narzędzia ciesielskie: piła, siekiera, warsztat stolarski; bukłak na wodę, kij wędrowca, kwitnąca różdżka (Jessego), miska z kaszą, lampa, winorośl.

J.W.

CYTAT NA DZIŚ

Zabierający się do poprawy świata,
niech od siebie samego rozpocznie;
inaczej praca jego daremna.

św. Ignacy Loyola

WSPÓLNOTA Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej
Redagują: ks. P. Wenzel, J. i K. Grębiewicz, A. Nowak (red. naczelny - nadam@interia.pl), J. Wodarska, W. Kostorz, M. Pelak
Redakcja: ul. Wyzwolenia 215, 41-710 Ruda Śląska, tel. 32 242 05 43, email: wspolnotawirek@gmail.com,



WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

15.III.2020 - 22.III.2020

Nr 11/2020(1104)

„Dobrze widzi się tylko sercem”

– powiedział kiedyś Antoine de Saint-Exupéry.

Dziś naszemu proboszczowi za to serce dziękujemy
i życzymy:

Wielu pięknych dni, radości z kapłańskiej posługi
tym najbardziej potrzebującym oraz nam wszystkim,
parafianom Świętego Andrzeja Boboli,
Wielu powodów do uśmiechu i inspirującej opieki Ducha
Świętego, a w Roku Eucharystii nieustannego
zdumienia wobec pokory Boga ukrytego w Chlebie!

Redakcja

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA WIELKI POST 2020

„W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20)
cz. 3

W ostatnich 2. numerach Wspólnoty przedstawiliśmy słowa Papieża Franciszka na Wielki Post. Dziś dokończenie.

4. Bogactwo, którym trzeba się dzielić, a nie gromadzić tylko dla siebie

Postawienie w centrum życia Tajemnicy Paschalnej oznacza odczuwanie współczucia dla ran Chrystusa ukrzyżowanego, obecnych w wielu niewinnych ofiarach

wojen, przemocy wobec życia, począwszy od tego, które ma się nie narodzić po osoby starsze, różnorodnych form przemocy, katastrof ekologicznych, nierównego podziału dóbr ziemi, handlu ludźmi we wszelkich jego formach i niepohamowanego pragnienia zysku, będącego formą bałwochwalstwa.

Także dzisiaj ważne jest wezwanie ludzi dobrej woli do dzielenia się swoimi dobrami z najbardziej potrzebującymi poprzez jałmużnę jako formę osobiste-

go uczestnictwa w budowaniu świata bardziej sprawiedliwego. Dzielenie się w miłości czyni człowieka bardziej ludzkim; gromadzenie grozi upodleniem go, zamknięciem w egoizmie. Możemy i musimy pójść jeszcze dalej, biorąc pod uwagę strukturalne wymiary gospodarki. Z tego powodu w okresie Wielkiego Postu roku 2020, w dniach 26–28 marca

zwołałem do Asyżu młodych ekonomistów, przedsiębiorców i ludzi mających wpływ na zachodzące zmiany, aby przyczynić się do nakreślenia konturów gospodarki bardziej sprawiedliwej i sprzyjającej włączeniu społecznemu niż obecna. Jak wielokrotnie powtarzało Magisterium Kościoła, polityka jest wybitną formą miłości (por. Pius XI, *Discorso alla FUCI*, 18 grudnia 1927 r.). To samo dotyczy zajmowania się gospodarką cechującą się tym samym duchem ewangelicznym, który jest duchem Błogosławieństw.

W nadchodzącym Wielkim Poście przyzywam wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny, abyśmy przyjęli wezwanie do pojednania się z Bogiem, utkwili nasze spojrzenie serca na Tajemnicy Paschalnej i nawrócili się na otwarty i szczerzy dialog z Bogiem. W ten sposób będziemy mogli stać się tym, o czym Chrystus mówi w odniesieniu do swoich uczniów: solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13–14).

Franciszek

KIEDY PAN JEZUS ZSTĘPUJE NA OŁTARZ...,

czy, dlaczego msza święta jest najważniejsza!

Od ludzi, którzy opuszczają mszę świętą słyszy się często tłumaczenie, że jest nudna. „Nie wiem, dlaczego muszę chodzić na Mszę co niedzielę – mówią. Skoro Bóg jest wszędzie, równie dobrze mogę się pomodlić w domu albo na łonie natury, a nie w kościele”. Inni uważają, że „lepiej wstąpić do pustego kościoła i w ciszy szczerze się pomodlić, niż stać godzinę w tłumie ludzi, nie mogąc się skupić”. Z punktu widzenia samej modlitwy pierwszym nie można nic zarzucić, drugim, na pierwszy rzut oka, przyświeca słuszny cel – chcą zadbać o jakość modlitwy... Problem pojawia się wówczas, gdy jedni i drudzy próbują usprawiedliwić w ten sposób swoją nieobecność na niedzielnej Eucharystii. A wszystko dlatego, że utożsamiają Mszę św. z modlitwą indywidualną. Tymczasem Msza św. nie jest modlitwą w tym znaczeniu. Mszy św. nie może zastąpić żadna, nawet najbardziej wzniosła i szczerza modlitwa! Ani indywidualna, ani grupowa.

Eucharystia jest czymś więcej niż nabożeństwem czy modlitwą. To już nie tylko słuchanie i rozmowa z Bogiem, to coś wielkiego, co dzieje się na twoich oczach, w czym możesz uczestniczyć! To najważniejsze wydarzenia z życia Jezusa, w które wchodzisz, przekraczając bariery czasu i przestrzeni. Wspominasz i przeżywasz tę samą rzeczywistość, którą przeżywali pierwsi uczniowie. Kapłan trzymając w rękach wysoko podniesione postaci Chle-

ba i Wina, czyni to samo, co Chrystus dwa tysiące lat wcześniej. Kapłan powtarza tutaj za Chrystusem, że czyni to na Jego pamiątkę. O jaką pamiątkę tu chodzi? Chodzi o uobecniające wspomnienie samego Chrystusa. To bardzo ważny artykuł naszej wiary! Przed nami podczas każdej mszy św. staje ten sam realny Jezus Chrystus, a nie Jego jakieś „wspomnienie”. To On sam – żywy – jest wśród nas.. A ty nie jesteś widzem, ale uczestnikiem, należysz do ścisłego grona przyjaciół, którzy spotykają się na upamiętniającej uczcie z samym Jezusem. I tutaj tkwi istota Eucharystii! Nie ma pewniejszego miejsca na ziemi niż ołtarz, żeby spotkać żywego Jezusa. Którejś niedzieli podczas kończącej się mszy św. odprowadzanej o 12:00 Ksiądz Proboszcz podzielił się taką refleksją. „Kiedy zbliża-



ło się Podniesienie zauważyłem, że podjechał na parking samochód. Wysiadła z niego dziewczyna i słysząc z kościoła, że Pan Jezus zstępuje na ołtarz, uklękła na parkingu, tuż przy aucie”.

Wielka to wiara i świadomość, o którą chciałoby się prosić, by spotkać Go na łamaniu chleba...

Justyna

ŚWIĘTY JÓZEF

Ewangelia poświęca mu zaledwie 26 wierszy, jego imię pojawia się w niej tylko 14 razy. Jednak fakt, że został wybrany na męża Maryi i opiekuna Syna Bożego świadczy, że był postacią wyjątkową. Chociaż pozostawał w cieniu, odegrał dużą rolę w historii naszego zbawienia.

Józef pochodził z rodu króla Dawida. Z zawodu był stolarzem i cieślą, wykonywał narzędzia gospodarcze i rolnicze. Zaręczony z Maryją, Józef stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia. Nie był według ciała ojcem Chrystusa. „Po zaślubinach z Maryją, wpięć nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1,18). Józef był jednak ojcem według prawa żydowskiego jako prawomocny małżonek Maryi. Gdy dowiedział się, że oczekuje Ona dziecka, które nie będzie jego potomkiem, postanowił Ją dyskretnie oddać i nie narażać Jej na zniesławienie. Jednak we śnie ukazał mu się anioł Pański, który rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1,20). Zanim Jezus się urodził, ukazał się dekret cesarza Augusta o spisie ludności, każdy miał się udać do miejsca swego urodzenia, aby się dać zapisać. Józef pochodził z Betlejem, dlatego udał się tam z Maryją. Gdy dotarli na miejsce, Maryja urodziła Jezusa i położyła Go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. Józef był świadkiem pokłonu pasterzy wobec